

Biografistyka Pedagogiczna  
Rok 2023, t. 8, nr 2  
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399  
DOI: 10.36578/BP.2023.08.64

**Zofia Frączek\***

## **Helena Kosina jako wzór pedagoga oraz wychowawcy dzieci i młodzieży**

### **Helena Kosina As a Model Pedagogue and Educator of Children and Adolescents**

**Abstract:** Scientific literature brings closer the figures of great pedagogues, creators of educational systems of upbringing, who, through their activities, contributed to the development of the theory and pedagogical practice. Many studies describe the contribution to the development of pedagogical thought of, for example, Janusz Korczak, Aleksander Kaminski, Maria Montessori, Celestin Freinet, and Fridrich Foerster. It is worth noting, however, that in addition to such flagship figures, whose activity for developing educational theory and practice is unquestionable, many lesser-known pedagogues have spent their entire professional lives and sometimes even personal lives devoted to the welfare and development of others. Among such persons certainly include Helena Kosina. Heavily experienced by life with the loss of a loved one and later the loss of her eyesight, she never stopped supporting others, especially children and young people. This text takes a closer look at her pedagogical and social activities.

**Keywords:** Helena Kosina, pedagogue, educator of children and young people, social activist.

\* Zofia Frączek (ORCID: 0000-0002-4572-5123) – dr, adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Rzeszowskim; kontakt: zfraczek@ur.edu.pl.

## Rodzina Kosinów – korzenie i klimat życia

**H**elena Ludmiła Kosinówna urodziła się 22 maja 1900 r. w Starzawie koło Chyrowa (powiat starosamborski w Królestwie Galicji, w Cesarstwie Austrii). Była córką Jana Macieja i Pauliny Karoliny z domu Girtler von Kleborn, małżonków Kosinów. Chłopsko-ziemiańska z pochodzenia rodzina ojca Heleny wywodziła się z Czech, natomiast rodzina jej matki z austrijacko-węgierskiej szlachty z tradycjami urzędniczymi.

Ojciec Heleny – Jan, po ukończeniu Leśnictwa w Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu, będąc inżynierem leśnictwa, pełnił funkcję nadleśniczego w kilku rejonach Galicji. W 1904 r. wystąpił on ze służby państwowej i założył w Sanoku prywatną kancelarię mierniczą. Jednocześnie był wykładowcą na Wydziale Leśnictwa przy Politechnice we Lwowie, do którego dojeżdżał na 2–3 dni w tygodniu. Znał język angielski, niemiecki, francuski i ruski. Natomiast matka Heleny była uzdolnioną pianistką. Wychowywała się we Lwowie i ukończyła tam konserwatorium słynnego w Austrii pianisty i kompozytora – Karola Mikulskiego. Jako żona i matka zajmowała się głównie domem i wychowaniem dzieci. Z materiałów opisujących historię rodziny Kosinów wynika, że przybyli oni do Sanoka około 1905 r. Helena była trzecim dzieckiem w rodzinie Jana i Pauliny (miała czterech braci – Jana, Stanisława, Andrzeja i Piotra), którzy po osiedleniu się w Galicji stali się patriotyczną rodziną polską, wychowującą swoje dzieci na ofiarnych obywateli Rzeczypospolitej, dowodem na to jest życie Heleny i Krzyże Walecznych trzech jej braci, z których dwaj polegli w walce o Polskę.

Dom rodzinny Kosinów tworzył właściwy klimat dla rozwijania przez dzieci wiedzy i zainteresowań. Ojciec – przyrodnik, leśnik z wykształceniem politechnicznym i mierniczy – kartograf, ale także interesujący się przemianami społecznymi nauczyciel akademicki, posiadał rozległą wiedzę. Uczył Helenę obserwować i kochać przyrodę, matka zaś miłować Boga, ludzi i muzykę, natomiast bracia dopingowali ją w nauce<sup>1</sup>.

1 P. Kosina, *Helena Kosinówna. Rodzina i sanoccy Przyjaciele*, Sanok 2006, s. 13–44; tenże, *Helena Kosinówna*, „Rocznik Sanocki”, 8 (2001) s. 301–302.

## **Droga Heleny Kosiny do wykształcenia**

Zdobycie wykształcenia przez Helenę nie było łatwe ze względu na to, że dostęp dziewcząt do nauki w tamtym czasie był bardzo ograniczony. W latach 1906–1914 ukończyła ona szkołę podstawową: czteroklasową szkołę ludową i czteroklasową szkołę wydziałową. Po wybuchu pierwszej wojny światowej rodzina Kosinów wyjechała do Wiednia. Jednakże po wyparciu Moskali z Galicji powróciła do Sanoka, w którym Helena podjęła naukę w Wyższym Instytucie Żeńskim Naukowo-Wychowawczym. W 1919 r. jako eksternistka złożyła egzamin dojrzałości przed Komisją Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krośnie. Uzyskała w ten sposób uprawnienia do nauczania w szkołach podstawowych. W seminarium tym uzyskała także „Świadectwo uzdolnienia na nauczycielkę robót ręcznych”. W roku szkolnym 1920/21 podjęła praktykę nauczycielską w szkołach powszechnych powiatu sanockiego oraz w Bukowsku. Mimo sprzeciwu obojga rodziców (ale w szczególności matki), Helena Kosinówna przygotowywała się do egzaminu dojrzałości w Państwowym Gimnazjum. Zwyciężyła wola nauki, która zyskała w końcu aprobatę ojca i w dniu 27 maja 1927 r. Helena zdała egzamin eksternistyczny w Państwowym VII Gimnazjum Realnym (przyrodniczym) w Krakowie, który otworzył jej drogę do studiów na Uniwersytecie. Już 6 października 1924 r. spełniło się jej marzenie oraz chęć dorównania osiągnięciom edukacyjnym braci, bowiem w tym dniu Helena została immatrykulowana i stała się studentką Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z powodów rodzinnych przeniósła się w styczniu 1928 r. na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego, na którym w dniu 17 czerwca 1930 r. uzyskała stopień magistra filologii polskiej z wynikiem bardzo dobrym, po zaprezentowaniu pracy pt. „Twórczość Adama Asnyka”<sup>2</sup>.

2 P. Kosina, *Helena Kosinówna. Rodzina i sanoccy Przyjaciele*, s. 62–63; tenże, *Helena Kosinówna*, s. 302–303.

### **Działalność pedagogiczna Heleny Kosiny**

Swoją działalność nauczycielską prowadziła jeszcze zanim uzyskała stopień magistra, gdyż w roku szkolnym 1929/30 uczyła w Prywatnym Miejskim Seminarium Żeńskim w Sanoku. Natomiast od 1931 r. aż do wybuchu drugiej wojny światowej uczyła języka polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Końskich, najpierw jako nauczycielka kontraktowa, a później etatowa. W celu uzyskania statusu nauczyciela etatowego szkół średnich złożyła 28 maja 1934 r. egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną na Nauczycieli Szkół Średnich w Krakowie, uzyskując „Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich”.

W dniu 4 września 1939 r. Helena przeżyła wielką tragedię, która wywarła wpływ na całe jej życie osobiste oraz zawodowe. W wyniku niemieckiego nalotu i wybuchu bomby śmierć poniósł przebywający u niej w Końskich jej najmłodszy brat – Piotr oraz narzeczony, również nauczyciel Gimnazjum w Końskich. Po tym dramatycznym doświadczeniu Helena pracowała w wojennym szpitalu, a później po kilkutygodniowej tułaczce dotarła do domu rodzinnego w Sanoku, w którym zamieszkała z rodzicami.

W czasie niemieckiej okupacji prowadziła działalność edukacyjną – pracowała w jawnym i tajnym nauczaniu. 18 listopada 1939 r. została powołana przez władze okupacyjne szkolne (Kreisschulrat) do prowadzenia nauczania w szkole powszechnej dla chłopców (Volksknabenschule), w której pracowała do sierpnia 1944 r. Jednocześnie uczestniczyła w tajnym nauczaniu, przygotowując młodzież do egzaminu dojrzałości w zakresie Gimnazjum i Liceum, była również członkiem komisji egzaminacyjnych. W lutym 1945 r. została powołana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego Odrodzonej Polski na nauczyciela Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku. Edukowała wiele roczników sanockiej młodzieży, pracując: w Liceum Męskim pod dyrekcją J. Świerzowicza i A. Grazele (od 1 października 1944 do 2 października 1946), następnie w II Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Sanoku pod dyrekcją Z. Skołodro (od 12 października 1946 do 1 września 1947), a później, aż do odejścia na emeryturę w dniu 31 marca 1957 r., w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Sanoku pod dyrekcją J. Stachowicza. Za swoją działalność nauczycielską była nagradzana. Została odznaczona Medalem

Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką za Tajne Nauczanie i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego. Istotną przyczyną wycofywania się Heleny Kosiny z zawodu był rozwijający się, nieuleczalny proces utraty wzroku, który rozpoczął się już w 1953 r., kiedy zaczęła chorować na jaskrę.

Kosina była nie tylko zatroskanym o rozwój młodych pokoleń dydaktykiem, ale również ich wychowawcą. Już na początku swojej aktywności zawodowej, realizując praktyki szkolne, łączyła pracę nauczycielską z wychowywaniem młodzieży w szeregach harcerstwa. Prowadziła żeńskie drużyny harcerskie: w roku szkolnym 1920/21 w Bukowsku, a w 1921/22 w Olchowcach. Pracując od 1931 r. w Gimnazjum w Końskich, była drużynową w „3-ciej Drużynie Harcererek im. Królowej Jadwigi Komendy Chorągwi Kielecko-Radomskiej”. Związana była także z ruchem harcerskim w Sanoku. Organizowała dla młodzieży spotkania, wycieczki krajoznawcze i letnie obozy. Zakochana w literaturze rozbudzała zamiłowania czytelnicze swoich wychowanków, poza funkcją nauczyciela języka polskiego oraz wychowawcy klasy prowadziła w szkole w Końskich bibliotekę oraz była kuratorką czasopisma młodzieży gimnazjalnej „Młoda Myśl” i opiekunką Kółka Polonistycznego. Po wielu latach cierpień spowodowanych utratą wzroku i innymi poważnymi dolegliwościami zdrowotnymi zmarła w dniu 1 marca 2000 roku<sup>3</sup>.

### **Helena Kosina jako nauczyciel, wychowawca oraz jako człowieka w świetle wspomnień uczniów-wychowanków, nauczycieli i przyjaciół**

Każdy z autorów wspomnień bardzo sobie cenił kontakty z Heleną Kosiną i wiele jej zawdzięczał. Przedstawione, wybrane fragmenty wspomnień, ukazują ją jako wzór nauczyciela i wychowawcy. Może ona być przykładem dla wielu osób, które wybierają taką drogę aktywności zawodowej. Dodać jednak należy, że z przedstawionych wspomnień wyłania się także portret człowieka ze wszech miar godnego szacunku – pełnego dobroci, szlachetnego, a jednocześnie skromnego.

3 P. Kosina, *Helena Kosinówna. Rodzina i sanoccy Przyjaciele*, s. 62–65; tenże, *Helena Kosinówna*, s. 303–304.

## Helena Kosina jako nauczyciel-dydaktyk

Helena Kosina swoje zawodowe obowiązki nauczyciela wykonywała z dużą starannością. Dbała również o swój wizerunek, miała bowiem świadomość, że wpływa w ten sposób na społeczny odbiór zawodu nauczyciela. Świadczy o tym fragment wspomnień:

Moja znajomość z Profesor Kosinówną sięga lat powojennych. Zaraz po drugiej wojnie światowej Sanok był małym prowincjonalnym miasteczkiem, w którym prawie wszyscy się znali. [...] Moja mama wynajęła pokój Pani Helenie Kosinie, która była nauczycielką języka polskiego w liceum. [...] Moja mama mówiła o Niej: zbyt dużo czyta i poprawia zeszyty szkolne, a ma słaby wzrok i bołą ją oczy. [...] Była nauczycielką, która budziła respekt u uczniów i szacunek nauczycieli. Zawsze elegancka starsza pani, która lubiła być dobrze ubrana” (Krystyna Chmielewska – córka przyjaciół Heleny)<sup>4</sup>.

Była nauczycielem niezwykle utalentowanym, a ponadto realizowała swoje powołanie zawodowe z pasją, którą zarażała swoich uczniów. Odnosiła się do nich z życzliwością, dostrzegała ich potrzeby oraz wspierała ich, ale jednocześnie była wobec nich wymagająca i oceniała ich sprawiedliwie. Przekonują o tym liczne wypowiedzi jej uczniów, nauczycieli i przyjaciół:

[...] Miała inteligentne, płonące, czarne oczy. Do dzisiaj pamiętam Jej wykłady. Mówiła pięknie i niezwykle mądrze. Cisza w klasie panowała tak wielka, że można było usłyszeć lecącą muchę. Swoich wychowanków oceniała sprawiedliwie, nie była nigdy stronnicza. Była [...] bardzo dobra, lecz równocześnie bardzo wymagająca (Anna Bogacka – Rychlik – uczennica)<sup>5</sup>.

W roku 1944 egzaminowała mnie na tajnych kompletach u profesora Mięki-  
kiszka. [...] Bardzo dużo czytałam książek pożyczanych od profesora Mięki-

- 4 K. Chmielewska, *Byłą nauczycielką, która budziła respekt u uczniów i szacunek nauczycieli*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX. Przez Krzyż... do Nieba*, zebrali P. Kosina, E. Szumilas, B. Wanielista, Sanok 2000/2001, s. 26–28.
- 5 A. Bogacka-Rychlik, *Do dziś pamiętam Jej wykłady*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX*, s. 31.

sza i od Pani Kosiny. [...] pożyczyla mi literaturę profesora Chrzanowskiego z okresu romantyzmu, bo właśnie romantyzm był Jej wielką miłością. [...] Wszystkie lektury szkolne przerabiane, gdy już chodziłam do gimnazjum, zwykle miałam pożyczane na noc i przez jedną noc potrafiłam przeczytać cały tom każdej książki i zapamiętać jej treść (Zofia Żołnierczyk-Soroka – uczennica)<sup>6</sup>.

Wybuch wojny w 1939 zastał mnie jako 8-letniego chłopca w okazałym i dostatnim domu w Stryju, województwo Lwów. W roku 1941 [...] przedarłem się przez granicę rosyjsko-niemiecką, którą wtedy był San – do Sanoka. [...] Nie wiem jakimi drogami z tej rzeszy młodzieży wyłowila mnie Pani Profesor Helena Kosinówna. [...] Ta pani [...] potrafiła mnie, zagubionego sierotę pocieszyć i tchnąć we mnie nadzieję oraz poczucie własnej wartości, wskazując na potrzebę dalszej nauki. Jej język był barwny, obrazowy, logiczny i przekonujący. Do dziś [...] pamiętam Jej wykłady pełne pasji, patriotyzmu i nadziei na lepsze jutro. Profesor Helena Kosinówna była niepospolitą osobowością pedagogiczną, potrafiącą wszczepić uczniowi nie tylko encyklopedyczne wiadomości, ale trwałe zainteresowania polonistyczne. To one zdecydowały, że już jako student Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z ciekawością chodziłem na wykłady wybitnych polonistów: prof. Kleine`a, Pigionia i Wyki. [...] Profesor Helena Kosinówna stała się filarem nadziei mojego wykształcenia mimo różnych sierocych trudności. Nie wiem co byłoby dalej z moją nauką, gdyby nie jej talent pedagogiczny i zdolności perswazji (Urban Jawień – uczeń)<sup>7</sup>.

[...] mimo braku słowa drukowanego – metodycznie ważnego w języku polskim – potrafiła nauczyć nas umiłowania polszczyzny i patriotyzmu narażając się na zwolnienie z pracy lub zwolnienie w trudnych okupacyjnych warunkach egzystencji Polaków. [...] Przy pełnej znajomości celów i metod kształcenia reprezentowała obowiązkowość, potrzebę dążenia do doskonałości, moralną odwagę i ciągłe dążenie do pokonywania życiowych trudności. Była dla nas, przyszłych nauczycieli, najlepszym wzorem osobowości, jakim powinien być dobry pedagog (Zygmunt Skałkowski – uczeń)<sup>8</sup>.

Muszę przyznać, że Pani Kosina bardzo dużo nam pomogła, powtarzała z nami cały program z języka polskiego do matury. Zdawałyśmy

6 Z. Żołnierczyk-Soroka, *Mówiąc szczerze, nie jest łatwo być niewidomyim*, w: tamże, s. 35–36.

7 U. Jawień, *Wspomnienie serdeczne*, w: tamże, s. 43–44.

8 Z. Skałkowski, *Wspomnienia... wspomnienia*, s. 45.

maturę w 1971 roku i to był już nowy zestaw lektur. Czytała z nami lektury, zwłaszcza współczesnych pisarzy, żeby ułatwić nam rozumienie ich treści (Maria Dziaduszko – córka przyjaciółki Kosiny)<sup>9</sup>.

Garnęli się do Niej wszyscy, bo też była Ona osobą nadzwyczajną. Jako nauczycielka posiadał dar trwałej pamięci dotyczącej wielu szczegółów. Pamiętała imiona i nazwiska swoich uczniów, swoje rozmowy z nimi, ich odpowiedzi na lekcjach, a nawet tematy zadań, wypracowania, błędy jakie popełnili i oceny wystawione z poszczególnych zadań, bądź oceny okresowe. Interesowała się wszystkim, co dotyczyło życia i pracy swoich znajomych (Elżbieta Szumilas – nauczycielka)<sup>10</sup>.

### Helena Kosina jako wychowawca dzieci i młodzieży

Kosina była nie tylko godnym naśladownictwa wzorem nauczyciela, ale także szanowanym przez młodzież i bardzo skutecznym w swoich oddziaływaniach wychowawcą młodych pokoleń. Kształtowała poglądy młodych ludzi, przekonania i postawy. Wpływała na ich hierarchię wartości. Przybliżała wiele cennych ogólnoludzkich wartości, a pośród nich wartość patriotyzmu, pracy, odpowiedzialności, sprawiedliwości. Uczyła szacunku dla tradycji i drugiego człowieka. Skuteczność jej wychowawczych oddziaływań zdaje się wynikać z tego, że cechowała ją jedność postawy i słowa. Kierowane przez nią do młodych ludzi werbalne przekazy, eksponujące ważne wartości wychowawcze, znajdowały potwierdzenie w jej codziennym postępowaniu. Była żywym przykładem tej aksjologii, którą tak ceniła i o którą w procesie wychowania zabiegała. Wskazują na poniższe fragmenty wspomnień:

W całej swojej pracy zawodowej, oprócz podstawowych obowiązków dydaktyczno-wychowawczych pełniła różne funkcje w drużynach harcerskich. Organizowała wycieczki krajoznawcze i obozy harcerskie. Nie-

- 9 M. Dziaduszko, *Wrzucie mi do grobu gałązkę kwitnącej jabłoni*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX*, s. 87.
- 10 E. Szumilas, *Przy Niej czułam się bezpiecznie*, w: tamże, s. 109.



strudzenie uczyła zastępy młodych realizować słowa piosenki – Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć... (Krystyna Chowaniec – drużna)<sup>11</sup>.

Na początku XX wieku rodziny galicyjskie ożywił duch patriotyzmu i nim karmiono młode pokolenie. Wzrastało ono w poczuciu odpowiedzialności za losy Kraju. To ich nieco starsi bracia walczyli, a także ginęli w roku 1914 i 1920. [...] Ja zetknęłam się z działalnością Pani Heli poprzez Harcerstwo. Doświadczenia zdobyte, gdy łączyła pracę nauczycielską z wychowaniem młodzieży w Harcerstwie, zaowocowały w pierwszym okresie po wojnie. Pamiętam zbiórki, ogniska, obozy harcerskie, słowa śpiewanych modlitw i pieśni starych, patriotycznych (Maria Sołtyk-Kocowa – córka przyjaciółki Heleny Kosiny)<sup>12</sup>.

Mieliśmy chór uświetniający większe uroczystości, między innymi śpiewem *Gaude Mater Polonia*. Uczono nas i wychowywano w szacunku dla tradycji, dla osób starszych, dla profesorów, starszych kolegów i koleżanek, dla ludzi w ogóle i dla uczciwej pracy (Anna Bogacka-Rychlik – uczennica)<sup>13</sup>.

Nad całokształtem naszego wychowania i zdobywania wiedzy, jak kokosz nad pisklętami, czuwała wychowawczyni szczególnie przez nas kochana, pani mgr Helena Kosina. Była surowa i wymagająca, ale bardzo sprawiedliwa. Znała nas wszystkich na wylot, na co dzień żyła naszymi problemami: wielkimi smutkami i małymi radościami (Ewa Oklejewicz – uczennica)<sup>14</sup>.

Już na początku naszej znajomości wiedziałam – a teraz jestem o tym przekonana, że to nie ja Jej, ale Ona mnie bardziej była potrzebna i pomogła w życiu. To ona nauczyła mnie zauważać u ludzi najpierw ich zalety, potem wady, życzliwego spojrzenia na bliźniego, umiejętności wybaczenia ludziom, dystansu do spraw drobnych, pomocy słabszym i skrzywdzonym. Jej postawa dowodziła, że można i warto takim być. Uważam się za jej wychowankę. Była mi przyjacielem i chyba trochę mi matkowała. Tak wiele jej zawdzięczam (Teresa Daniela Stach – uczennica przyjaciółki Kosiny)<sup>15</sup>.

11 K. Chowaniec, *Drużna Helena*, w: tamże, s. 75.

12 M. Sołtyk-Kocowa, *Przyjaźń*, w: tamże, s. 23–25.

13 A. Bogacka-Rychlik, *Do dziś pamiętam Jej wykłady*, w: tamże, s. 32.

14 E. Oklejewicz, *Była moją wychowawczynią*, w: tamże, s. 53.

15 T. D. Stach, *Pani Profesorka*, w: tamże, s. 84.

## Helena Kosina jako człowiek

Interesowała się przemianami i problemami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi Polski i świata. Starła się rozumieć rzeczywistość życia społecznego także wtedy, kiedy samodzielnie już czytać nie mogła ze względu na całkowitą utratę wzroku. Mówią o tym następujące wypowiedzi:

Pani Profesor Kosinówna doskonale orientowała w sytuacji politycznej, gospodarczej, w tych wszystkich zawirowaniach w Polsce i świecie. I lubiła o tym rozmawiać. Dyskutowała [...] na temat reformy służby zdrowia, bardzo była tym zainteresowana (Zofia Żołnierczyk-Soroka – uczennica)<sup>16</sup>.

Profesorkę interesowało wszystko, wszystkiego była ciekawa. Codziennie słuchała wiadomości radiowych [...]. Zadziwiała niejednokrotnie swoją doskonałą znajomością faktów, a czasem potrafiła mnie nawet mocno zawstydzić. [...] Nie było dnia bez lektury. Przynosiłam Jej Niedzielę i Nasz Dziennik i czytałam wybrane artykuły, które Ją interesowały. Raz poprosiła o przeczytanie Siłaczki, innym razem czytałyśmy wspomnienia o Józefie Piłsudskim, albo, co Ją szczególnie męczyło, ale uparcie kazała sobie czytać, opowiadania o Katyniu. W maju czytałyśmy Chwalcie łąki umajone [...], kiedy indziej cudowne wiersze księdza J. Twardowskiego. Podziwiałam Jej ogromną cierpliwość w znoszeniu utrapień dnia codziennego. [...] Ogromną radość stanowiło dla niej czytanie dowolnie wybranego fragmentu Ewangelii (Ewa Oklejewicz – uczennica)<sup>17</sup>.

[...] zawsze było czytanie, którego Pani Profesor była bardzo spragniona, może nawet bardziej niż jedzenia. Czytałam Jej klasyków, a z pracy przeważnie Tygodnik Powszechny. [...] Pani Profesor niezmiennie interesowała się literaturą dawną i współczesną. Nie odrywała się od życia. Zajmował Ją wszystko, co działo się w kraju i na świecie (Czesława Schlap – przyjaciółka)<sup>18</sup>.

Helena Kosina była człowiekiem wrażliwym na ludzką krzywdę, zawsze starała się nieść pomoc innym, a w szczególności troszczyła się o młodzież.

16 Z. Żołnierczyk-Soroka, *Mówiąc szczerze, nie jest łatwo być niewidomym*, w: tamże, s. 38.

17 E. Oklejewicz, *Była moją wychowawczynią*, s. 51–64.

18 Cz. Schlap, *Niezapomnianej Profesorce*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX*, s. 70–71.

Wspierała ją w nauce i trudnych życiowych chwilach, udzielając dobrych rad, a niekiedy wspomagała także materialnie, nawet wtedy, kiedy jej sytuacja ekonomiczna nie pozwalała na zbyt wiele. Dowodem na to są wspomnienia nauczycieli z nią współpracujących, uczniów i innych osób, którzy ją spotkali na swojej drodze życia:

Helena Kosinówna była zawsze opiekunką najbiedniejszych uczniów oraz tych, którzy mieli jakieś kłopoty. Przed konferencją klasyfikacyjną prosiła wszystkich uczących, by ich łagodnie potraktować. Zawsze była radosna, uśmiechnięta i życzliwa. To był anioł człowiek i złote serce (Maria Hrycaj – nauczycielka)<sup>19</sup>.

Pani Profesor na Radach Pedagogicznych często broniła biedniejszą, ale zdolną młodzież. Uczniowie zdolni uczyli się niemal za darmo. [...] W naszej pamięci Pani Profesor pozostanie jako niezwykle człowiek – prawdziwy pedagog, który całą duszę oddał młodzieży z prowincjonalnego gimnazjum (Anna Bogacka-Rychlik – uczennica)<sup>20</sup>.

Pani Profesorka prowadziła rozległą korespondencję. [...] Pisała do właściwej kompetentnej osoby, Jej znajomej, by pomogła będącemu w potrzebie, bądź dotkniętemu nieszczęściem. [...] Znając Panią Profesor, to morze dobroci i bezinteresowności [...]. Ze swej bardzo skromnej renty wysyłała pieniądze studentom, których znała jako uczniów, choć już nie swoich. Wiem, bo te listy z pieniędzmi wysyłałam. Wspomagała organizacje charytatywne. [...] Ona, głęboko wierząca, wcale nie potępiała ateistów czy ludzi innych przekonań. Mówiła tylko, że trzeba się za nich modlić, a to Bóg ich osądzi. W ogóle nie pamiętam, by kogokolwiek potępiła. Ogromnie tolerancyjna, ale i jednoznaczna w swoich poglądach, w trakcie spokojnej rozmowy czy dyskusji potrafiła naprowadzić na właściwy tok myślenia. [...] Sprawiała wrażenie osoby kruchej i delikatnej, damy w każdym calu i taką była. Była zarazem bezpośrednia, skromna, uczciwa i niezakłamana. [...] Zdaję sobie sprawę, że to co napisałam brzmi wręcz nieprawdopodobnie, ale i ja do tej pory nie mogę pojąć, jak to możliwe, że nie mogę przytoczyć żadnej wady, którą można by Jej przypisać (Teresa Daniela Stach – uczennica przyjaciółki Heleny Kosiny)<sup>21</sup>.

19 M. Hrycaj, *To anioł – człowiek i złote serce*, w: tamże, s. 69.

20 A. Bogacka-Rychlik, *Do dziś pamiętam Jej wykłady*, s. 32–33.

21 T. D. Stach, *Pani Profesorka*, s. 80–84.

Ile razy byłam z wizytą w Polsce, zawsze odwiedzałam Panią Helę i byłam gościnnie przyjmowana. [...] Była to osoba kryształowego charakteru, głęboko religijna, wzór dla cierpiących i nie tylko” (Kamila Drozdowska – przyjaciółka)<sup>22</sup>.

Stale miała wokół siebie grono przyjaciół. Stanowiły je koleżanki- nauczycielki, uczennice Profesorki, sąsiedzi i znajomi. Bardzo dużo osób przychodziło do Profesorki prosząc ją o radę w różnych sprawach osobistych i rodzinnych. [...] po wyjściu od Niej byłam jakby odmieniona, pogodna i dużo lepsza w domu, bo wiedziałam, że można cierpieć nie narzekając. Do końca życia promieniowała swoją miłością do każdego i dla wszystkich miała dobre słowo (Kazimiera Pałys – przyjaciółka)<sup>23</sup>.

[...] wiele czasu spędzałyśmy na wspólnych rozmowach na temat przeczytanych książek, które uwielbiała, bo jako polonistka zawsze kochała literaturę piękną. A potem wiele czasu spędzałyśmy na wspólnych rozmowach, na temat przeczytanych książek oraz dotyczących życia i jego wartości, spraw rodzinnych i ogólnoludzkich, dogłębnie je analizując. Uwielbiałam te rozmowy. Były dla mnie niezwykle kształtujące i ubogacające moją osobowość. Często ze swoimi trudnymi problemami życiowymi zwracałam się do Niej i słuchałam mądrych Jej rad i rozwiązań skomplikowanych zagadnień. Zawsze umiała mądrze poradzić, pocieszyć, wesprzeć duchowo i w zbolące serce wlać nadzieję. Taką umiejętność może prezentować tylko osoba o gołęmbym dobrym sercu, głębokiej wszechstronnej wiedzy i mądrości. A taką właśnie była Profesorka Kosina. [...] Odejście tej mądrej, subtelnej i skromnej Osoby pozostawiło w moim życiu pustkę, której nikt nie potrafi wypełnić (Maria Barć – przyjaciółka)<sup>24</sup>.

To pierwsze zetknięcie z Nią wywarło na mnie wielkie wrażenie. Pozostała w mojej pamięci na zawsze jako wzór człowieka cierpiącego nienarzekającego. Pamiętam ciepły wyraz Jej twarzy, pomimo tych biednych, niewidomych oczu emanowała od Niej dobroć, spokój. [...] nie uskarżała się na swój los, o ludziach mówiła tylko dobrze. [...] W refleksji nad Nią zawsze się miało wrażenie, że człowiek przy niej jest marnym pyłem, w obliczu jej cierpienia, a zarazem takiej pogody ducha i dobroci. Wydawała się wielka,

- 22 K. Drozdowska, *Pamięci Heleny Kosiny*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX*, s. 94.  
 23 K. Pałys, *Można cierpieć nie narzekając*, w: *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX*, s. 100–103.  
 24 M. Barć, *Kim jest ta starsza Pani?*, w: tamże, s. 97–99.

niedościgniona w swoim postępowaniu. To była jej wielka sztuka, że taką była. Dla nas stanowiła przepiękny, chociaż tak trudny wzorzec. Dla mnie była Ona świętym człowiekiem za życia (Czesława Lubas – lekarka)<sup>25</sup>.

Żyła jak najbardziej wśród ludzi i dla ludzi. [...] W życiu Pani Kosiny takich przeżyć, problemów i sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia, było wiele. Wiele przeżyła, wiele przecierpiała. A przecież sama cierpiąc, pomagała innym w cierpieniu, sama, potrzebując pomocy, była innym pomocą i opieką. Czas pokazał, że rady Pani Kosiny były w ludzkim wymiarze dobre, sądy sprawiedliwe, opinie nieomyślne, pewne. Była kobietą niezwykłą, przyjacielem pewnym, człowiekiem godnym, szlachetnym i prawym. [...] Była dla mnie znakiem czasu, znakiem szczególnym, znakiem czasu, który mija bezpowrotnie, znakiem wartości, które świat zdaje się nieodwracalnie zatracać (Helena Maślanka – opiekunka)<sup>26</sup>.

## Podsumowanie

Helena Kosina jako nauczyciel była profesjonalistką, która w swojej aktywności zawodowej odnalazła także życiową pasję. Była osobą uczciwą, mocno wierzącą i wrażliwą na potrzeby innych ludzi – prawdziwą altruistką, gotową do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi w sposób świadomy, bezinteresowny i dobrowolny. Nawet po utracie wzroku, mimo wielu cierpień, z którymi się zmagając, nie straciła pogody ducha i przyciągała do siebie liczne grono osób, które wspierała na różne sposoby. Młodzieży udzielała korepetycji z języka polskiego i łaciny, uzupełniała ich wiedzę i przygotowywała do egzaminów. Była dla swoich uczniów kimś więcej niż nauczycielem, łączyła ją bowiem z nimi prawdziwa przyjaźń. Oprócz wsparcia informacyjnego doświadczali oni z jej strony również pomocy emocjonalnej i materialnej. Jej zainteresowanie problemami drugiego człowieka i wrażliwość na potrzeby innych osób – sąsiadów oraz współpracowników z czasów aktywności zawodowej, przyczyniło się do tego, że ludzie szukali z nią kontaktu i odnosili się do niej z wielką życzliwością oraz szacunkiem, używając określenia „Pani

25 Cz. Lubas, *Bo Ona taka była zawsze*, w: tamże, s. 125.

26 H. Maślanka, *Widziałam Panią Kosinę*, w: tamże, s. 117–118.

Profesor”, „Nasza Profesorka”, „Profesor Kosinowa”. Wspomnienia jej uczniów, przyjaciół i osób opisujące ich relacje z Heleną Kosiną, zostały opublikowane w monografii pt. *Helena Kosina przeżyła cały wiek XX. Przez Krzyż... Do Nieba*. Analiza treści tych wspomnień pokazuje, jakim była nauczycielem i wychowawcą oraz człowiekiem. Odślania również cechy jej osobowości i aksjologię, którą kierowała się w życiu. Można w nich odnaleźć wiele ponadczasowych wartości oraz wskazań dla skutecznej pracy dydaktycznej i wychowawczej oraz kształtowania relacji z drugim człowiekiem.

Po jej śmierci, powstało w 2002 r. w Sanoku Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny. Realizuje ono wieloaspektową działalność pomocową na rzecz osób potrzebujących wsparcia, a w szczególności troszczy się o dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami. Prowadzi działalność edukacyjną i profilaktyczną oraz organizuje dla dzieci i młodzieży różne formy wypoczynku<sup>27</sup>.

**Streszczenie:** Literatura naukowa przybliżyła postacie wielkich pedagogów, twórców systemów wychowawczych, którzy poprzez swoją działalność przyczynili się do rozwoju teorii i praktyki pedagogicznej. Wiele opracowań naukowych opisuje wkład w rozwój myśli pedagogicznej np. Janusza Korczaka, Aleksandra Kamińskiego, Marii Montessori, Celestyna Freineta, Fridricha Foerстера. Warto jednak podkreślić, że poza takimi sztan-dardowymi postaciami, których działalność na rzecz rozwoju teorii i praktyki wycho-wawczej jest niekwestionowana, istnieje wielu mniej znanych pedagogów, którzy całe swoje życie zawodowe, a niekiedy nawet osobiste poświęcili dla dobra i rozwoju dru-giego człowieka. Do osób takich należy z pewnością Helena Kosina. Ciężko doświad-czona przez życie utratą osoby najbliższej, a później wzroku, nigdy nie przestała wspie-rać innych, a w szczególności dzieci i młodzieży. Tekst ten przybliży jej pedagogiczną i społeczną działalność.

**Słowa kluczowe:** Helena Kosina, pedagog, wychowawca dzieci i młodzieży, społecznik.

27 Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny, <https://spis.ngo.pl/279022-stowarzyszenie-przyjaciol-heleny-kosiny>, dostęp: 5.05.2023.

## Bibliografia

*Helena Kosina przeżyła cały wiek XX. Przez Krzyż... do Nieba*, zebrali P. Kosina, E. Szumilas, B. Wanielista, Sanok 2000/2001 [wspomnienia: M. Barć, *Kim jest ta starsza Pani?*, s. 96–99; A. Bogacka-Rychlik, *Do dziś pamiętam Jej wykłady*, s. 31–33; K. Chmielowska, *Byłą nauczycielką, która budziła respekt u uczniów i szacunek nauczycieli*, s. 26–28; K. Chowaniec, *Druhna Helena*, s. 75–76; K. Drozdowska, *Pamięci Heleny Kosiny*, s. 93–95; M. Dziaduszek, *Wrzućcie mi do grobu gałązkę kwitnącej jabłoni*, s. 85–92; M. Hrycaj, *To anioł-człowiek i złote serce*, s. 69; U. Jawień, *Wspomnienie serdeczne*, s. 43–44; Cz. Lubas, *Bo Ona taka była zawsze*, s. 125–126; H. Maślanka, *Widziałam Panią Kosinę*, s. 116–118; E. Oklejewicz, *Była moją wychowawczynią*, s. 51–65; K. Pałys, *Można cierpieć nie narzekając*, s. 100–104; Cz. Schlarp, *Niezapomnianej Profesorce*, s. 70–74; Z. Skalkowski, *Wspomnienia... wspomnienia*, s. 45–48; M. Sołtyk-Kocowa, *Przyjaźń*, s. 23–25; T. D. Stach, *Pani Profesorka*, s. 77–84; E. Szumilas, *Przy Niej czułam się bezpiecznie*, s. 105–115; Z. Żołnierczyk-Soroka, *Mówiąc szczerze, nie jest łatwo być niewidomym*, s. 35–42].

Kosina P., *Helena Kosinówna*, „Rocznik Sanocki”, 8 (2001) s. 301–304.

Kosina P., *Helena Kosinówna. Rodzina i sanoccy Przyjaciele*, Sanok 2006.

*Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny*, <https://spis.ngo.pl/279022-stowarzyszenie-przyjaciol-heleny-kosiny>, dostęp: 5.05.2023.